

# Poniedziałek w TV:

## Krakowska Dulska

Było to wprawdzie przedstawienie w ramach V Telewizyjnego Festiwalu Teatrow Dramatycznych, mieliśmy tu jednak do czynienia nie z mechanicznym przeniesieniem z teatru, lecz z adaptacją telewizyjną, w której liczne zbliżenia detalu i inne zabiegi typowe dla teatru ~~tv miały określone uzupełniające funkcje dramatyczne~~. Dlatego też warto napisać o tym telewizyjnym spektaklu arcykomedii Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej”. I jeszcze dlatego, że Lidia Zamkow jako reżyser pokazała inną „Moralność”, a Zofia Jaroszevska inną Dulską, odbiegającą od dotychczasowych tradycji teatralnych tej sztuki i postaci. Pani Dulska Jaroszevskiej, to kołtunka „z wyższego piętra”, niegłupia, bystra, sprytna — a więc groźniejsza przez to. W mieszkaniu wszyscy muszą chodzić na suknoch, które Zbyszek w kulminacji dramatycznej wrzuci do pieca. Reżyser jeszcze wyraźniej zróznicował postaci Hesi i Meli: Hesia, to pupilka mamy, przylepka, pieczoszka, a jednocześnie odrażająca jako młoda latorośl dulszczyzny: taką musiała być kiedyś pani Dulska, taka sama pani Dulska wyrośnie też z Hesi. Bo Dulscy są, niestety, nieśmiertelni.

Niezależnie od swych walorów i efektów telewizyjnych, wyostrzających i pobudowujących wymowę sztuki, przedstawienie jest świetną robotą aktorską. Bo nie tylko Jaroszevska jest znakomita. Obsada jest mądrze przemyślana, więc i wyniki dobre. Chciałbym tylko jedną pretensję zgłosić do realizatorów z krakowskiego teatru i nieśmiałą prośbę do przyszłych inscenizatorów „Moralności pani Dulskiej”: chodzi o niepotrzebne zmienianie tekstu w scenie spaceru Dulskiego „na Wysoki Zamek”, który zastąpiono „kopcem Kościuszki”. Drobną rzecz, a raz! Przywróćmy tekst Zapolskiej, który ma tak przecież stare i tak znakomite tradycje. (p)